

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kandyda.  
Jutro: M. B. Różańcowej.  
Pojutrze: Placyda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 50 zach. 5 40.  
Jutro „ „ 6 1 „ 5 38.  
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 4 6.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

### „Gazeta Olsztyńska“

z dodatkiem „Gość Niedzielny“

wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie

➔ **jedną markę** ➔

z odnośnieniem w dom przez listowego

➔ **1 markę 25 fen.** ➔

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Dnia 28 września przybyli do Darmstadtu car i carowa, wielki książę heski wraz z małżonką, wielcy książęta Cyryl i Borys, rumuńska następczyni tronu i ks. Mikołaj grecki na kilkogodzinny pobyt. Po południu wyjechało całe książęce towarzystwo do Wolfsgarten.

— W Kolonii w jednej z restauracji przy wydawaniu fałszywych pieniędzy schwymano trzech mężczyzn. Przy bliższym poszukiwaniu znaleziono wielką sumę fałszywych pieniędzy w kufrze, jaki przy sobie mieli. Te trzy osoby należą do wielkiej, rozgałęzionej bandy fałszerzy pieniędzy. Policja kryminalna wpadła na trop takowych i rozesłała telegraficznie doniesienia do innych miast. Kilkanaście form do bicia fałszywych pieniędzy, jako też wielką ilość fałszywych sztuk obłożono aresztem.

— Króla saskiego byłby o włos przejechał jadącego w powozie pociąg osobowy. Powóz królewski, przejeżdżając przez tor kolejowy, byłby się dostał pod koła lokomotywy, bo właśnie w tej chwili, gdy król w powozie przejechał, nadjechał pociąg, mijając powóz w odległości dwóch kroków. Woźnica z powodu burzy i domów stojących w bliskości nie słyszał dzwonienia.

— Za obrazę cesarza na trzy lata więzienia skazano posła Schmidta; Schmidt należał do frakcji socjalno-demokratycznej. Obok kary więziennej skazał go sąd na utratę prawa posiadania mandatu poselskiego. Schmidt napisał artykuł w socjalistycznej gazecie „Volksstimme“, za który już skazano redaktora odpowiedzialnego kilkomiesięcznym więzieniem i do którego dobrowolnie się przyznał.

— **Z Austrii** donoszą, że Cesarz powierzył wreszcie definitywnie utworzenie ministerstwa urzędniczego hrabiemu Clary Aldringen. Wymieniany często w ostatnim czasie minister Koerber obejmie w tem ministerstwie tękę spraw wewnętrznych. Cesarz naradzał się w ostatnich dniach długo z przywódcami prawicy, mianowicie z prezesem klubu polskiego p. Jaworskim. Komisja parlamentarna

Koła polskiego, zebrawszy się na posiedzenie po wniesieniu dymisji rządu hr. Thuna, roztrząsała sytuację polityczną i przyszła do przekonania, że skoro zmiana gabinetu nie może wpłynąć na przekonanie polityczne stronnictw, należy nadal wytrwać w sojuszu prawicy i dążyć statecznie do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych. Na wniosek prezesa uchwaliła komisja parlamentarna zwołać Koło polskie na dzień 10-go października o godz. 11 przed południem na posiedzenie.

— **Serbia.** Wyrok, jaki zapadł w procesie, wytoczonym przez Milana, jest wprost barbarzyński. Ztąd cała Europa przyjęła go okrzykiem grozy. Kilkunastu ludzi zasądzono na okropne kary bez najmniejszego namacalnego dowodu, jako są winni. Knezewicz, właściwy sprawca, który strzelił do Milana, a który skazany został na rozstrzelanie, powiedział jeszcze w ostatniej chwili przed straceniem, że żaden z skazanych nie jest niczemu winien, oprócz niego samego. Nie miał z nikim spółki i sam na własną rękę strzelał do Milana. Sąd nie wiedząc, jak uzasadnić okrutny wyrok, zdobył się na taką przebiegłość: Skoro król Aleksander nie ma dzieci, to następcą tronu jest Milan jako jego ojciec, a przeto knowania przeciwko Milanowi obelgi są obrazą majestatu, za które surowo kara słusnie się należy. Tej „mądrości“ nikt w Europie nie rozumie i dla tego wyrok wywołał jak największe oburzenie. Radzą królowi Aleksandrowi, żeby skazanych ułaskawił, bo inaczej będzie z nim samym źle. Jest jednak mało na to nadziei, gdyż młody Aleksander ulega we wszystkim ojcu swemu. To królowi Aleksandrowi na dobre nie wyjdzie, bo kto wie, czy Rosya i Austrya nie wmięszają się do całej sprawy i nie położą końca okrucieństwu, jakich dopuszczają się w Serbii pod komendą Milana.

— **Portugalii** na długo zostanie w pamięci miasto Oporto z powodu panującej tam dżumy. Takowa świeżo znów się dała mieszkańcom we znaki. Dnia 23 września zachorowały znów trzy osoby, a umarły dwie, dnia następnego wynosiła liczba nowych chorych 4, a umarłych 2, podczas gdy w dniu 26 września liczono 4 dalsze wypadki choroby. Ponieważ i poza kordonem wojskowym zapadło na dżumę 10, a umarło 5 osób, przeto postanowiły władze ów kordon rozszerzyć.

— **Afryka.** W sprawie transwalskiej mnoży się coraz więcej niebezpieczeństwo wojny i już można prawie napewno twierdzić, że do wojny przyjdzie. Teraz nawet prąd do wojny więcej Transwalczycy sami, aniżeli Anglia. Rząd transwalski zapowiedział, że jeżeli Anglia jeszcze więcej wojska będzie sprowadzała nad granicę transwalską, to natenczas sami rozpoczną kroki nieprzyjacielskie, nie czekając aż Anglia wypowie wojnę. Nawet mianowano już oficerów, którzy pierwsi mają rozpocząć wojnę. Wojna prawdopodobnie wybuchnie w ciągu tygodnia, jak oświadczenia wpływowi urzędnicy transwalscy. W razie wybuchu wojny rząd transwalski wydali ze swych granic wszystkich poddanych angielskich, pozostawiając im tylko pewien czas do uregulowania swych spraw. — Do Transwalu wciąż nadchodzi broń i amunicja i wszystko się zbroi.

Widoki utrzymania pokoju w Transwalu nieomal znikły. Anglii atoli rosną kłopoty z powodu wojny transwalskiej, gdyż plemiona w Indyach a także Kalifowie w Sudanie poczynają się buntować przeciw zwierzchnictwu angielskiemu. Może łatwo przyjsć Anglii, że musi na trzech punktach walczyć.

— **Ameryka.** Z Los Angeles telegrafują, że tamże stoczono dwie zacięte bitwy między Meksykańczykami a Indyanami szczepu Jagui. Ostatni zostali zwyciężeni, i we wielkim popłochu uciekli w głąb kraju. 95 Indyan zabito; Meksykańczycy stracili 19 ludzi, a 45 mają rannych. Wszystkich rannych Indyan zabito.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** X. prałat profesor Dr. Hugon Lämmer w Wrocławiu dedykował swe najnowsze dzieło: „Do kodyfikacji prawa kanonicznego“ najprzew. X. Biskupowi warmińskiemu Andrzejowi z okazji przypadającego tych dni 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Wydawca pochodzi z Warmii.

**Chełmińska dyecezya.** Pod dniem 15-go bm. założył najprzew. X. Biskup w Rytlu osobną posadę duszpasterską, lokalną wikaryą, na którą X. Antoniego Kowalkowskiego powołał. Do tej lokalnej wikaryi odtąd należeć będą: z parafii Czerskiej Ryteł z Jeziorkami i Kaliskami, Gardki, Konigard, Lutom z Mostem Lutomskim, Nowymyń, Ostowskie leśnictwo, Plesno, Uboga, Wędoły i Zapędowo; z parafii Bruskiej Klonia, Okręglak i Olszyny; z parafii Nowocerkiewskiej (pod Chojnicami) Zarzece, Rytełski dworzec i nadleśnictwo, Klon, Konigartek, Parowa i Zukowo.

**Śląsk.** Nowe seminarium duchowne dyecezyi wrocławskiej na Śląsku austriackim zostanie 15-października otworzone. Profesorami ma być 4 Jezuitów i trzech świeckich księży. Dotąd zgłosiło się 18 studentów.

**Czechy.** Arcybiskupem pragskim został kanonik ołomuniecki X. Leon baron Skobenski. Liczy dopiero 36 lat. Jego poprzednik hr. Schönborn nie był wiele starszy, gdy został Biskupem w Budziszewicach a niedługo potem Arcybiskupem w Pradze. A poprzednik tego księcia Schwarzenberg zaledwie 30 lat liczył, gdy zasiadł na stolicy pragskiej (a przed kilka lat przedtem w Saleburgu). Choć w młodym wieku zostali Biskupami, jednak należą do najpoważniejszych i najzasłużonych dostojników Kościoła. Nie tak wiek decyduje o zdatości, jak raczej duch, jakim kto jest przejęty.

**Rzym.** Na życzenie Ojca św. odbędą się w kaplicy Paulińskiej w Watykanie ćwiczenia duchowne, jako przygotowanie na zbliżający się obchód jubileuszu zwyciężonego, czyli Roku św. Ćwiczenia te, czyli rekolekcyje, rozpoczną się 10 października, a przeznaczone są dla księży Prałatów i Kardynałów należących do dworu papieżkiego. Widać więc z tego, jak wielce sędziwemu Papieżowi zależy na tem, by Rzym przygotował się godnie na obchód wielkiego jubileuszu, po którym wiele korzyści duchownych spodziewa się dla Kościoła św. i wszystkich jego wyznawców. — O. Michał z Carbonara z zakonu OO. Kapucynów, prefekt apostolski w ko-

lonii włoskiej Erytrea w Afryce, przesłał w tych dniach kardynałowi Ledóchowskiemu, prefektowi Propagandy, długie sprawozdanie o postępie misji w rzeczonyj kolonii. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich dwóch lat OO. Kapucyni wychowują w swych szkołach przeszło 200 chłopców krajowców, między którymi znajduje się około 100 wychowanków, wysłanych przez rodziców z dalszej prowincji abysyńskiej. Również i zakonnice św. Anny wychowują znaczną liczbę dziewczynek, z których z czasem będą powstawały rodziny szczerze katolickie, bo wychowane dobrze w szkołach kapucyńskich. Prefekt apostolski prosi księdza kardynała o zbudowanie nowego kościoła w dalszej stronie kraju, gdzie liczni już katolicy nie mają miejsca odpowiedniego na nabożeństwa katolickie. Dla sprawowania zaś służby Bożej, domaga się wysłania pięciu zakonników kapłanów i dwóch braci szkieł. Przypomina także ks. kardynałowi wzniesienie ochrony dla starych i ubogich krajowców, którzy pozbawieni są wszelkich środków do życia. Nareszcie oświadczą, że władze włoskie nie stawiają mu żadnych przeszkód, a nawet przychodzą z pomocą misji, która z każdym rokiem powiększa się i obiecuje nowe zdobycze dla Kościoła katolickiego w środku Afryki.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z bliska i z daleka.

\* **Olsztyn.** 25-letni jubileusz urzędu nauczycielskiego obchodziła w sobotę nauczycielka przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt, p. Jackisch. Z powodu tego jubileuszu odbyła się w sobotę przed południem w katolickiej szkole ludowej uroczystość w której wzięli udział radca szkolny pan Spohn, ks. dziekan Teschner, jako i wszyscy katolicy nauczyciele i nauczycielki.

— Sekretarz prokuratoryi, radca kancelaryjny p. Rohlfiesch został pensjonowany.

— Mistrz piekarski p. Barczewski sprze-

## Angielka.

Obrazek przez K. Laskowskiego.

Zeby nie Angielka, byłby może Ignacy Sworzeń gospodarzem na kilku morgach został, bo był to chłop zabiegliwy; a tak to po dawnemu na przykomornem siedzi, do dworu na pańskie chodząc.

Przespekulował. Dziś wspomnieć mu o tem — to tylko splunie, w głowę się podrapie, a gadać nie chce.

Ale co z tego, kiedy i bez jego mowy między ludźmi przysłowiem chodzi: zarobił, jak Sworzeń na angielec.

A było to tak:

Wziął Sworzeń od dziedzica na odrobek stajonko pod kartofle. Od wiosny ze świtem, w południe, czy wieczorkiem, razem z kobietą w świętej ziemi grzebie, zagonki motyką cgrzebuje, z chwastu piele. Zrodziły się kartofle, aż strach! Nać w pas, a pod krzakiem mendel i więcej, i to takich, jak pięść.

Podbierała Ignacowa kobieta przez całe lato, — na śniadanie, na obiad i na wieczór, nie żałując sobie, a i tak jesienią dwa pełne dolki ukopali: było tego korcy z pięćdziesiąt.

Choćby w samych kartoflach do nowego siedzieli, nie przejedzą! Medytował Sworzeń długo, co począć, ile ze kartofle pod Gody były tanie, i sprzedawać się nie opłacało, a w dodatku i psuć się zaczynały. Odchodziło ich przy skrobaniu prawie połowa.

Idzie tedy po rozum do głowy, a zemiał parę groszy uskładanych, więc jednego razu mówi do kobiety:

— Frankal trza nam duchem jakie prosię kupić. Milej spojrzeć po izbie, jak się gadzina szweda, a i zarobek pewny.

Zaczęli radzić oboje i uradzili kupić. Tro-

dał swą w ulicy Olsztynekowej położoną posiadłość mistrzowi piekarskiemu p. Barwińskiemu za 27,000 m.

— Z izby karnej, 28 września. Robotnica Maryanna Dulisch i jej córka Augusta z Nowej Kaletki stawały oskarżone o pokaleczenie. Dnia 18 maja tego roku poszły obie do mieszkania stręczarki Sosnowskiej i pobily ją. Maryanna Dulisch skazaną została na 3 tygodnie, Augusta na 3 dni więzienia. — Parobek Jan Grodzik i robotnik Gotlib Szyrszna z Worlin za pobicie inspektora Marwińskiego, skazani zostali: Grodzik na 6, Szyrszna na 4 miesiące więzienia. — Gospodarz Józef Baran z Otendorfa, gospodarz Walenty Wypych z Lamkowa i kapitalista Jan Weiss I z Otendorfa skazani zostali na 30 m. kary lub 6 dni więzienia za pobicie na strzelnicy Lindenblatta. — Czeladnik powroźnicki Adolf Lemke bez stałego zamieszkania za oszustwo i kradzież skazany został na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 3 lata. — Robotnik Jakob Gersmann z Dużych Marun za nieprawne polowanie skazany został na 1 miesiąc więzienia i zabrano mu fuzyę.

— Z sądu przysięgłych. Gospodarz Karól Lipsz i grózek Chrystyan Zach z Siemieniowa (w niborskim) byli oskarżeni o krzywoprzysięstwo. Zach nie stawiał się z powodu choroby, a Lipsz uznany został winnym krzywoprzysięstwa popełnionego z nierozwagi i skazany został na 6 miesięcy więzienia. Na tem się czwarte tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych zakończyły.

\* **Mokiny.** Nasz dotychczasowy sołtys złożył urząd i wyprowadza się do Wartemborka. Jedni go żalują, drudzy nie — bo procesy wciąż jeszcze idą o dolki i wądolki. Gdy proces się skończy, to więcej o tem opiszemy. Także sługa wiejski poszedł na odstawkę. — Sołtysem wybrany został posiedziciel Gajewski, sługą wiejskim Wojciech Kaliński.

\* **Nibork.** Pomiędzy bydłem gospodarzy Zakrzewskiego, Kowalskiego i Cyrkla w Pielgrzymowie, wybuchła zaraza pyska i racie. Targ na bydło 3 października w Niborku został dla tego zniesiony.

\* **Olsztynek.** Targ na bydło, w środę, 4 października tu przypadający, został zniesiony z powodu panującej w powiecie ostrudzkiem zarazy pyska i racie.

chę jeno pogwarzyli: gdzie? Ignacy obstawał za Szczekociami, kobieta za Włodzisławiem. Mówiła, że w Włodzisławiu trzoda tańsza, bo „gońcy“ za granicę nie wykupują.

Ostatecznie postawiła na swoim — zwyczajnie baba.

Pilno im było, więc zaraz w najbliższy poniedziałek wybrali się obydwój na jarmark do Włodzisławia.

Jarmark na kupca był niby dobry, bo trzody napędzono moc, ale naród drożył się z gadziną. Jeszcze podpasione na zabicie jako tako, ale na chów okrutnie cenią. Za byle plewniaka — czerwonego papierka śpiewają!

Nachodzili się Sworzniowie po targowisku niemało, nie kupiwszy. Co zatargują, za drogo...

Zaczął już Ignac przymawiać swojej, że się przez nią do Szczekociń nie wybrali, gdy koło południa nadjechała gospodyni z Kadzin, z pełną furą drobiazgu.

Skoczyli oboje co żywo i nuż oglądać. Prosięta były ładne, tłuste, jak ulał, o białej, rzadkiej sierści, krótkim ryjku, dużych, jak łopian, łapciastych uszach. Ogonki miały pozakręcane, jak loki. Sliczności!

Sworzniowi aż zaświeciło w oczach.

Pociągnął kobietę za rękaw.

— Wybierajmy, bo rozdrapią — szepnął żonie na ucho.

— Kiedy małe — sprzeciwiała się.

— Ale anglik! Taki już im ród — odrzekł, i nie zwlekając, ukloniwszy się nisko, spytał siedzącej na wozie jejmności:

— A po czemu to się ceni?

— W parze, czy pojedynczo?

— Wziąłbym świnkę — objaśnił, ukazując na jedno z prosiąt.

— Bez targu?

— Na jedno słowo. Po co na darmo psuć gębę — potwierdził rezolutnie.

Gospodyni pomyślała chwilkę i rzekła:

\* **Olecko.** W niedzielę został 5-letni synek robotnika kolejowego Schneidera zasypany piaskiem, gdy podczas zabawy wlał do małej jamki. Dopiero za godzinę odłopano go, ale już nieżywego. — Kamieniarz Krystyan Müller z Dobek przeciął sobie szyję nożem. Za 2 dni znaleziono trupa na polu.

\* **Lec.** Pewien rzemieślnik w okolicy potłukł po pijanemu żonę i dzieci, potłukał wszystkie sprzęty i zaczął spacerować po gzymsie przed oknem. Przytem spadł naturalnie na ulicę, złamał sobie prawą nogę, zwichnął jedną rękę i odniósł głęboką ranę na czole. — Radzca sądowy Glogowski przeniesiony został do Erfurtu.

\* **Gdańsk.** Brat żony naczelnego prezesa Gosslera Simpson w Georgenburg w Wschodnich Prusach umarł 27-go bm. Już w poniedziałek naczelną prezesa z żoną do chorego pojechał. Zmarły liczył dopiero 47 lat, a znakomitym był gospodarzem mianowicie co do chlewu koni.

\* **Gdańsk.** Zdał tu egzamin na pomocnika aptekarskiego p. Skoniecki z Gdańska — Ucznia Bistrana z Postałowa uderzył kopytem. Uszkodzenie było tak ciężkie, chłopiec wskutek nich zmarł.

\* **Lubawa.** Wiarus nasz, p. M. Piotrowicz przejmuje od 1 października ról zastępstwo sprzedaży piwa z tutejszego browaru i to z browaru należącego do Banku Ludowego, dawniej Braatza. Przejmowanie to polecamy gorąco Lubawiankom szczególnie, że to jedyny interes katolicko-polski w miejscu.

\* **Malbork.** Na pogorzelsku tutejsze wciąż jeszcze się tli. Na posiadłości p. Starma miano zabrać leżący tam papier, gdy tem tenże wysokiem wybuchł płomieniem, choć już 8 tygodni od pożaru upłynęło.

\* **Sztum.** Tutejszy landrat von Schmling na wniosek swój przeniesiony został do Stupka w Pomeranii.

\* **Nowemiasto,** nad Drwęcą. Tutejszy landrat von Bonin przeniesiony do Szczecinka w Pomeranii. Znany on jest z tego, kilkakrotnie katolikom, w ostatnim czasie od stawiania krzyżów, robił trudności. W Pomeranii liczba katolików jest nieznaczna.

\* **Brusy.** Aptekę tutejszą nabył od p-

— Dacie pięć rubli! i niech wam się chwila na pożytek.

— E... e... e... — oburzyła się Ignacowa — Za takie małeństwo. Chodź stary! nie daj nas taki cymes!

Odciągnęła męża na bok, ale temu prosię strasznie przypadło do smaku, więc po chwili zawróciwszy, przystanął na uboczu.

Dojrzała go gospodyni i jąta wołać:

— W targu gniewu nie ma. Małe...! ale weźcie-no do ręki, jakie ważne. Za dużęg obstoi!

Sworzeń wziął prosię, podniósł za nogę górę, pokręcił głową.

— Wagę ma, ale drogie.

— Siłaż dacie?

— Cztery papierki.

Gospodyni zaczęła się dąsać.

— Co? Za taką angielkę! Słyszane rzeczy! Toć to w pół roku maciora, jak się parzy... Za sam przychówek weźmiecie kilka dziesiąt rubli! Co wy też wygadujecie, gospodarzu.

Polechtany „gospodarzem“ komornik, trącił w bok żonę.

— Słyszysz, matka! angielka... Jak ci się widzi?

— Ujdzie, ale całej piątki nie warte — upierała się jeszcze Sworzniowa, chociaż już miękciej, bo i jej angielka zapachniała.

Zaczęli targować na nowo, dorzucając parę dziesiątce. Parę razy odchodzili i przychodzili z powrotem, ale bez skutku. Ignacowa chciała już naprawdę odejść, ale zapalony do kupna Sworzeń dołożył jeszcze dwa razy po dziesiątce i... przybił.

Gospodyni zmiękla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na Kyclera drogą kupna pan Szawelski z Księstwa. Szczęść Boże nowemu nabywcy!

\* **Z Grudziądzkiego.** Robotnika Lewandowskiego w Dohnstaedt (?) zatrudnionego w polu, pobił stadnik. L. udało się jednak jeszcze schronić. Tymczasem, kiedy pastuch bydło wpędził z pola na podwórze, gdzie i L. się znajdował, stadnik poznał zaraz swoją ofiarę, wpadł na niego i tak go ciężko poranił, że nieszczęśliwy człowiek w kilka dni po tem umarł.

\* **Toruń.** Przed tutejszym sądem przysięgłych zapadł wreszcie wyrok w sprawie otrucia żony — przez Franciszka Pieńczewskiego, którego namówiła do tego czynu zbrodniczego 17-letnia Ewa Tyburczówna. Po 11-letnim szczęśliwym pożyciu z swą żoną, poznał rok temu oskarżony P. córkę komornika Ewę T. Wynikły z tego niesnaski małżeńskie. W końcu postanowił zły mąż za namową dziewczyny otruć swoją żonę, której podał zatrutą kiełbasę. Kiedy ta zaraz zasłabła i żądała lekarza, mąż ze strachu, ażeby się jego niecny czyn nie wydał, nie posłał po niego. Na drugi dzień zmarła jego żona w straszliwych cierpieniach, męża swego oskarżając o zadanie jej trucizny. Poszukiwania chemiczne stwierdziły obecność trucizny w żołądku i trzewiach nieboszczki. Z początku zaprzeczał zbrodniarz wszystkiemu; w końcu jednak przyznał się do winy; dziewczynę T. zaś oskarżył o pomoc i namowę do zbrodni. Pieńczewskiego skazał sąd przysięgłych na śmierć, 17-letnią E. Tyburczównę zaś za namowę na 7 i pół roku domu karnego.

\* **Mokre.** W domu mistrza stolarskiego Fregina powstał w czwartek ogień, który wskutek wicheru szybko się rozprzestrzenił i dom zniszczył. Ogień podobno ktoś podłożył.

\* **Ryjewo.** Żona mistrza piekarskiego E. powiesiła się. Troska o utrzymanie popchnęła ją do rozpaczliwego kroku.

\* **Znin.** Opowiadają tutaj o zabawnym wydarzeniu, jakie się miało przytrafić w okolicy pewnemu kolonistcie. Jechał on na targ z tuczniakiem, ale w drodze spotkał się ze starym znajomym i obydwaj wstąpili do karczmy, gdzie się raczyli do wieczora, a później wrócili do domu. Drugiego dnia wcześniej rano powiedziała służąca właścicielowi tuczniaka, że w chlewie coś straszy, bo skacze z kąta w kąt i wyprawia cudowne harce. Gospodarz, gospodyni i cała czeladź uzbrojona odpowiednio weszła do chlewika i ku zdziwieniu ujrzało tam kozła zamiast świni. Później wydało się, że właściciele podchmieleni zamienili wozy, a na jednym byli kozieł.

\* **Poznań.** „Goniec“ pisze: Wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej. Przed kilku dniami odwiedził biuro nasze gość pewien, którego ubiór wskazywał, że nie mieszkał zawsze w Europie, a mowa polska trąciła nieco cudzoziemskim akcentem. Wszedłszy poprosił o ostatni numer „Gońca“. Przez kilka dni przychodził codziennie po świeży numer, aż urzędnik ciekawością zdjęty zapytuje: — Pan pewnie nie tutejszy? — Nie, wracam z Transwalu. Czytałem tam „Gońca“ u mego przyjaciela, który go z tutejszej ekspedycji odbiera, więc za przyjazdem do Europy, będąc w Poznaniu, zaraz się po niego zgłaszam. — Czy pan wraca do Transwalu? — O nie! Pochodzę z pod Kalisza, gdzie przed kilku laty opuściłem żonę i dzieci, aby popłynąć na morze i na obczyźnie korzystnie pracować, i uciulać trochę grosza. Byłem 5 lat kowalem w Transwalu i uzbierałem kilkanaście tysięcy rubli, bo tam dobrze płacą. Lecz tęsknota za swoimi i krajem ciągnęła mnie do Ojczyzny. Przed kilku tygodniami nareszcie wsiadłem na okręt. Jakaż to długa podróż! Myślałem, że nigdy do swoich nie dojadą. Dopiero niedaleko Poznania usłyszałem naszą kochaną polską mowę. I tu ży jak groch popłynęły po twarzy przywróconego na Ojczyznę łono. Pan D. zostawił nam na pamiątkę grudek złota, na które Anglicy teraz tacy chciwi. Przekazaliśmy dar ten do zbioru Tow. Przyjaciół Nauk.

\* **Bytom.** W tutejszym garnizonie pułku piechoty służy obecnie żołnierz, który już ma

32 lata i odbył wojnę hiszpańsko-amerykańską, i to jako podoficer w wojsku amerykańskim, z którego później z odznaczeniem został puszczony. Wrócił on po wojnie w swoje rodzinne strony w okolice Gliwic, gdzie go schwyciono jako dezertera od wojska pruskiego i zaraz wpakowano do pułku. Musi teraz jeszcze swoje 3 lata odsłużyć.

\* **Berlin.** Lekarz żydowski dr. Cohn został skazany na 500 marek kary za to, że pobił niejakiego G., który mu czynił wyrzuty, iż uwiódł mu żonę. Żyd Cohn miał zakazany stosunek miłosny ze żoną G., który gdy się o tem dowiedział, poszedł do żydowskiego lekarza, ażeby się z nim w tej sprawie rozmówić. Nim G. przemówił słowo, żyd wyciął mu tak silny policzek, że mu zgruchotał krtań nosową, poczem go tak silnie okładał przy pomocy swej kochanki Braun, że nieszczęśliwego musiano odnieść na pół nieżywego do stacyi lekarskiej. G. był słabowitym człowiekiem.

\* **Z Kolonii** donoszą o nieszczęściu, które się wydarzyło w czwartek po południu o 2. Przy ulicy Wolfa zapadł się dom, przy czem w gruzach zostało pogrzebanych 10 osób. Dotychczas wydobyto cztery trupy, sześciu innych jeszcze nie odszukano. Dalszych szczegółów bliższych nie donosi telegram.

\* **Lipsk.** Dwa wyroki sądowe z ostatnich dni budzą ogólniejszy interes. Najwyższy sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję prokuratory w Głogowie na Ślązku, wniesioną przeciw wyrokowi tamtejszej izby karnej w sprawie znanej mowy antysemitkiej hr. Pücklera z Kl. Tahirne. Sąd ten oskarżonego uwolnił i teraz przy tem pozostanie. Dalej skazał sąd ławniczy w Monachium kilku socjalistów na kary za to, iż nazwali na publicznych zebraniach t. zw. ustawę cuchthauzową »prawem haniebnem«. Skazani apelowali do sądu ziemskiego jako wyższej instancji i sąd ten wydał wyrok uwalniający ich od winy i kary.

\* **W Moskwie** powstaje wkrótce »Towarzystwo wzajemnej pomocy narzeczonych«, które ma na celu wydawanie jednorazowych zapomóg pannom w chwili wyjścia ich za mąż, lub po dojeździe do pewnego z góry określonego wieku. Fundusze towarzystwa składają się z wkładek członków oraz dobrowolnych ofiar. Ubezpieczeń posagowych projektuje opracowana już ustawa 5, a mianowicie w sumie: 200, 400, 600, 800 i 1000 rubli. W razie jeżeli ubezpieczona panna nie wyjdzie za mąż do 30 roku życia, otrzymuje zwrot wszystkich wkładek. W razie śmierci ubezpieczonej, otrzymuje wkładki rodzina jej z potrąceniem jednak pewnego procentu na rzecz kasy.

## Rozmaitości.

**Mucha** przyczyną procesu. Pod Próchnikiem we wsi Pantalowice dwaj gospodarze Zygmunt i Murgwatek, siedząc w karczmie przy kieliszku, założyli się, że mucha, która nieproszona używała kąpiel w »sznapsie«, jeszcze ożyje. Zakład szedł o parę zagonów konicyzny. Rzeczywiście mucha ożyła, choć okropnie pijana, a jeden z właścian wygrał konicyznę, po którą zaraz jechał z furami na pole drugiego. Niestety ten drugi stawiał opór. Wywiązała się krwawa bójka, której echo oparło się o sąd.

**Zywa mapa.** Jednym z cudów wszechświatowej wystawy paryskiej w r. 1900 ma być olbrzymia żywa mapa w wszystkich drogach żelaznych w Stanach Zjednoczonych. Mapa ta będzie się znajdowała w osobnym pawilonie, szerokim na 30 a wysokim na 21 sążni. Na mapie będą oznaczone w miniaturze wszystkie łańcuchy górskie, rzeki i drogi żelazne, ponętna jej strona jednak polega w tem, że każda linia kolei żelaznej będzie miała swoje osobne oświetlenie elektryczne, i że w pewnych godzinach będą się po nich poruszały w różnych kierunkach miniaturowe pociągi, przy pomocy specjalnego elektrycznego urządzenia.

**Po chińsku.** Pewien młody lekarz francuski udał się niedawno do Pekinu, by

w świeżo tam zbudowanej szkole medycznej wtajemniczać synów państwa niebieskiego w tajemnice anatomii. Przeszkoda w wykładach był mu wszakże brak ciał ludzkich do sekcji, gdyż Chińczycy mają religijną cześć do zmarłych i nie dopuściliby nigdy, żeby — nawet w celach naukowych — dotknąć nożem nieboszczyka, chyba straconego za karę. Lekarz francuski udał się tedy do wszechpotężnego Li-Hung-Czanga i oznajmił mu, iż ma za mało trupów, a bez trupów niepodobna uczyć się anatomii. »Wszak pan otrzymujesz zwłoki skazańców« zauważył Li-Hung-Czang. »Tak — odparł lekarz — ale to nie starczy«. »W takim razie — oświadczył Li-Hung-Czang z największym spokojem — rozkażę więcej ludzi na śmierć skazywać.

**Zatrucie alkoholem.** Jakie zgubne skutki ma nierozsądny zwyczaj częstowania dzieci wódką, na to najlepszym dowodem jest znowu wypadek, który się niedawno wydarzył w Falkenstein w Saksonii. Dwóch mularzy poczęsto wało kilkakrotnie sześciolatniego synka miejscowego kowala wódką, wskutek czego tenże wkrótce umarł. Mularzy aresztowano. Zasłużyli na surową karę, która ich też z pewnością nie minie, bo wódka jest nawet dla dorosłych szkodliwa, a dzieci zupełnie nie powinny jej pić. Niestety nieraz można widzieć, jak nawet rodzice własne dzieci, które zaledwie przestały z flaszki mleko pić, zmuszają do kosztownego wódkę i tym sposobem od najpierwszej młodości kształcą je na pijaków.

**Odkąd istnieje straż ogniowa?** Od niepamiętnych czasów starano się zwalczyć ogień za pomocą wody i używano w tym celu różnych narzędzi, które stopniowo dochodziły do coraz większej doskonałości. Pierwszą sikawkę, zastosowaną do gaszenia pożaru, opisuje Heron w Aleksandryi, na 150 lat przed Chrystusem. W starożytnym Rzymie istniała straż ogniowa zaopatrzona w sikawki. Pierwsza sikawka parowa, o sile sześciu koni, została zbudowana w Londynie w r. 1830 przez firmę Braithwaite i Ericson. Wyrzucała ona 680 litrów na minutę.

**Wypadki i zbrodnie.** W nocy na piętek zderzył się na dworcu Wittenberge pociąg osobowy z towarowym. Z ludzi nikt uszkodzenia nie odniósł. Szkody materialne zaś są znaczne.

## Targ na bydło w Berlinie.

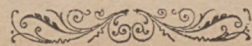
Berlin, 30 września.

Bydła rogatego spędzono 3712 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 62—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 56—60 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 53—56 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 51—52 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — m., III kl. lichy odz. 47—50 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi — m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 51—52 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 47—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1630 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 74—75 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 72—73 m., III kl. słabsze ssaki 68 do 70 m., IV kl. starsze słabo odz. 42—45 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1012 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 64—65 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ozyw, skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 25—31 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świn spędzono 10129 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> oku stare, a) 48—49 m. b) serniki 48; II kl. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świnie a) 43—44 marek.



# UCZNIĄ

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz

Fr. Weihs,  
mistrz kowalski w Mokinach.

Nadleśnictwo Purda szuka

## dziewczyny

do kuchni na 120 marek rocznie, trochę napiwku i dobry podarunek na gwiazdkę. Także

## kuczera

przyjmie za wysoką płacą.

# Losy! Losy!

Losy loteryi pieniężnej w Meissen, ciągnięcie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100000 m., dalej wygrane po 40 tysięcy 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.

Losy królewskiej loteryi ogrodu zoologicznego, ciągnięcie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc m. itd. Cena losu 1 marka.

Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni »Gazety Olszt.«.

## Cygara

z powodu przepełnienia składu sprzedaje ciągle po niższej cenie. P. Hirschberg w Wartemborku.

# !Sledzie!

polecam sztukę po 3, 4 i 5 fen.

S. Flatow,

Olsztyn, ulica Prosta 23.

## Maszyny rolnicze:

Siewniki,  
Drylowniki,  
Do rozrzucania sztucznych nawozów,  
Maszyny do kopania torfu,  
Kultywatory,  
Pazury,  
Brony amerykańskie,  
Brony na kółkach »Tryumf« z zębami do przestawienia,  
Brony do przykrycia zasiewu,  
Brony do łąk, z stalowymi zębami od 46 m.,  
Maszyny do sieczenia od 275 m.,  
Młockarnie (do prostej słomy),  
Młockarnie (z cepami),  
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,  
Sieczkarnie od 45 m.,  
Grabie »Tiger«,  
Grabie »Puck«,  
Grabie »Tryumf«,  
Patentowane pługi normalne,  
Parowniki do kartofli od 25 m.,  
polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. F. Kłodziński, naprzeciw gimnazjum.

## Powóz spacerowy

dwukonny, mało używany, ma tanio na sprzedaż.

J. Hosenberg w Skajwotach.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. klucz lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kołczyki, krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto złote ślubne obrączki, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na 5 lat piśmienną gwarancją. Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest dobrze obciążony i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyamy darmo i franko. Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

## Moje bióro

znajduje się

## przy rynku

w domu kupca pana Juliusza Lewin.

Adwokat Dr. Salzmann.

## Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

# Parcelacja.

W środę, dnia 11-go października, przed południem o 11

sprzedany ma być w powiecie olsztyńskim, do wójta pana Erdmann należący

## majątek Kaltflies,

stacya pocztowa i kolejowa Gietkowo, na miejscu, bądź w całości lub w pojedynczych parcelach.

Majątek ten ma wielkości około 500 mórg dobrej i średnie ziemi, dobre budynki mieszkalne i gospodarcze, znakomite, nadkompletny inwentarz żywy i martwy i ma dalej piękne, romantyczne położenie. Rola i łąki są w wysokiej kulturze.

Kupno jest bardzo korzystne, gdyż parcele zdane zostaną z czystą hipoteką a reszta zapłaty może pozostać wiele lat na posiadłości przy niskim procencie.

Zboże do zasiewu i zaprzęg do obrobienia roli udzieli się kupującym wedle okoliczności bezpłatnie. Poprzednie obejrzenie celem obrania parceli jest dozwolone.

## S. Klakutsch

w Olsztynie.

Wielka  
olsztyńska fabryka  
mebli

prowadzona parą

## G. Puttitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr. 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych urządzeń mieszkalnych w drugim składzie Górne przedmieście 5. i piętro

## Nowość!

Polecam powidła z cukru-  
wek, słodsze i przyjemniejsze  
w smaku niż syrop, funt po 12  
fen. A. Lubowski.

## DRUKARNIA

## Gazety Olsztyńskiej

wykonuje  
wszelkie prace  
drukarskie

jako to:

brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. że tak w języku polskim jako w niemieckim

## 2 śpichrze

są do wydzierżawienia w ulicy Olsztyńskiej naprzeciw lazaretu wojskowego.

Z. Klein,  
ulica Krzywa.

Wina czerwone  
od 50 fen. za flaszkę poleca  
P. Hirschberg  
w Wartemborku.

## 2 uczni,

z dobrymi wiadomościami szkolnymi, mówiących po polsku i po niemiecku, przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych.

A. Black.

## Znakomite i tanie

moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancją czyste

kawy,  
funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00 1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją mieszankę Guatamala, wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,00 i 1,20 m.

E. Zorawski,  
ulica Klebarska 17.